

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” -- redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Przesilenie rządowe we Francji Upadek gabinetu spowodowali komuniści.

PARYŻ, 22 listopada (Pat). Izba deputowanych przeszła do dyskusji nad art. 5 i 6 odnoszącymi się do sposobów konsolidacji różnych kategorii bonów krótkoterminowych pożyczki narodowej i skarbowych.

Deputowany Bokanowski namiętnie krytykuje różne punkty rządowej doktryny finansowej, a w końcu swego przemówienia zaklina Painlewego, żeby nie przysuszał izby do uchwalenia konsolidacji bonów, gdyż to mogłoby się fatalnie odbić na opinii bardzo szerokich kół posiadających bonów.

W odpowiedzi na to oświadczył władzę, o ile art. 5 miałby być ony. Premier stawia wyraźnie warunki.

Art. 5 zostaje utrzymany przeciwko 249.

Po kilku godzinach dyskusji, wobec uzupełnienia przez rząd art. 5-go nowym ustępem, odbyło się powtórne głosowanie nad art. 5-ym projektu finansowego. Artykuł ten został odrzucony 278 głosami przeciwko 275. Gabinet pada się do dyskusji.

PARYŻ, 22 listopada (Pat). Na popołudniowym posiedzeniu izba deputowanych miała właśnie przystąpić do głosowania nad art. 5-ym, gdy przewodniczący izby Herriot odczytał w imieniu rządu dodatkowy paragraf, dodany przez rząd do tegoż artykułu 5-go. Okoliczność ta wywołała wśród deputowanych niesłychane podniecenie.

Sprawozdawca generalny komisji finansowej zabrał głos, ażeby wyjaśnić, że ów dodatkowy paragraf wpłynął wprawdzie już przedtem, ale w każdym razie

zabrakło mu poprostu czasu do przedstawienia i zanalizowania tego paragrafu przed komisją. Sprawozdawca generalny bynajmniej nie nalega, aby izba uchwaliła omawiany paragraf.

Wreszcie izba przystąpiła do ponownego głosowania nad artykułem, na ten raz już z uzupełniającym paragrafem, przyczem cały artykuł 5-ty został odrzucony 278 głosami przeciwko 275.

PARYŻ, 22 listopada (Pat). Upadek gabinetu spowodowali komuniści, którzy przy pierwszym głosowaniu nad art. 5-ym wstrzymali się od głosowania, a przy powtórnym głosowali przeciwko.

NIEZREALIZOWANE PLANY P. PAINLEVEGO.

PARYŻ, 22 listopada. Piątkowe posiedzenie izby deputowanych przeciągnęło się do soboty do godziny 7-ej rano. Izba

postanowiła przejść do obrad szczegółowych nad projektem finansowym rządu, a po odrzuceniu wszystkich odmiennych projektów przyjęła bez zmian art. 1-szy projektu rządowego o utworzeniu kasy amortyzacyjnej.

Dzisiaj przed posiedzeniem izby zebrała się pod przewodnictwem prezydenta p. Doumergue'a rada ministrów, na której p. Painleve złożył sprawozdanie o rokowaniach, przeprowadzonych ze stronnictwami celem przeprowadzenia planu finansowego rządu.

Premjer zapowiedział, że zażąda od parlamentu, aby z jaknajwiększym poświęceniem przeprowadził obrady nad uzdrowieniem finansów państwa. Rada ministrów stwierdziła zupełną zgodność zapatrywań członków rządu co do szczegółów planu finansowego i postanowiła nie odstępować od ustalonego programu.

Generał Żeligowski--ministrem spraw wojskowych Zaś generał Sosnkowski mianowany będzie szefem sztabu

Nasz warszawski korespondent telegraficzny:

Wczoraj w godzinach popołudniowych pan prezydent Rzeczypospolitej przyjął marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. broni Józefa Hallera, kierownika min. spraw wojskowych gen. dywizji Augusta Majewskiego i szefa sztabu generalnego gen. dywizji Stanisława Hallera.

Z marszałkiem Piłsudskim pan prezydent konferował w obecności premiera Skrzyńskiego.

Według pogłosek, omawiano sprawę obsadzenia teki ministerjum spraw wojskowych, przyczem, o ile wiadomo, wy-

suwane są nazwiska:

Gen. Lucjana Żeligowskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych, zaś gen. Kazimierza Sosnkowskiego na stanowisko szefa sztabu.

WYJAZD PREMIERA SKRZYŃSKIEGO.

W przyszłą niedzielę premier Skrzyński udaje się do Londynu w celu podpisania aktów locarneńskich. Pobyt p. Skrzyńskiego w Londynie będzie trwał możliwie najkrócej.

Zastępować p. Skrzyńskiego na urzędzie prezesa ministrów będzie prawdopodobnie min. spraw wewnętrznych p. Racz-

kiewicz. Zastępstwo w M. S. Z. nie jest jeszcze zdecydowane.

OBEJMOWANIE URZĘDOWANIA PRZEZ NOWYCH MINISTRÓW.

Dnia 21 b. m. o godzinie 1-ej po poł. minister pracy i opieki społecznej, Bronisław Ziemięcki, przybył do ministerstwa pracy i opieki społecznej i objął urządowanie.

Dnia 21 b. m. przybył do gmachu ministerstwa kolei żelaznych nowomianowany minister kolei, p. Chałczyński, który odbył z ustępującym ministrem, inż. K. Tyszką,

przeszło dwugodzinną konferencję, informując się o stanie spraw bieżących.

GEN. SIKORSKI POZOSTAJE W ARMII

Nasz warszawski korespondent telegraficzny:

B. minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, składając wczoraj urządowanie w ręce gen. Majewskiego, oświadczył, że pozostaje nadal w czynnej służbie w armii.

Narazie gen. Sikorski korzystać będzie z dłuższego urlopu.

Urlop ten, jak nas informują, spędzić ma gen. Sikorski poza Warszawą, podobnie w posiadłości swojej na Pomorzu.

Marszałek Piłsudski winien powrócić do armji

Rząd musi podjąć energiczną walkę z nadużyciami
Ostre rezolucje łódzkiego oddziału związku legionistów

W dniu wczorajszym w sali rady miejskiej odbyło się nadzwyczajne walne zebranie związku b. legionistów, przy udziale 200 członków.

Zebranie zajął prezes związku p. Płonkiński, omawiając sprawy organizacyjne, poczem scharakteryzował obecną sytuację polityczną kraju, wskazując zebranym na klęskę panoszącej się korupcji, którą należy zwalczać przez uświadamianie społeczeństwa polskiego, a dokonać tego mogą tylko ludzie o czystym sumieniu i czystych rękach.

W dalszym ciągu przemawiał cały szereg mówców, którzy wskazywali na to, iż ludzie niewiele z polskością mający wspólnego rządzą obecnie krajem, a legionisci, którzy przyczynili się w głównej mierze do niepodległości państwa, są zupełnie od tej pracy odsunięci.

Legionistom nie wolno spocząć na laurach i pozostając w cieniu marszałka Pił-

sudskiego, biernie przglądać się jego czynom.

Najważniejszym celem, do którego winni dążyć, powinna być „legionizacja życia polskiego”, t. j. rozszerzenie w społeczeństwie i wychowanie nowego pokolenia ludzi w myśl idei psychicznej, która łączyła legiony: własne życie zbudować można tylko własnymi siłami, własną twórczą, czynną pracą.

„Legionizm”, to nie kierunek polityczny czy partyjny, to nie jedna komórka w mnóstwie zagadnień państwowych; to typ psychiczny twórczego, silnego człowieka w Polsce, który umie chcieć wielkich rzeczy i wie, że do nich dojdzie tylko wysiłkiem swej pracy, trudem i znojem swego własnego wysiłku.

Biernie dotychczas społeczeństwo należy poruszyć i doprowadzić do tego, by żyło się ono z idea komendanta Piłsudskiego.

Wreszcie napiętnowano postępowanie b. ministra gen. Sikorskiego, który swymi nietaktownymi rozporządzeniami usiłował stworzyć zamęt w okresie tak niebezpiecznym, jakim było przesilenie rządowe.

Zaczął on już sprowadzać do stolicy N. K. N-owców, rozpoczął reorganizację swej poznańskiej strażnicy, by w razie rewolty, której się spodziewał, przypuszczając, że zgłodzią robotnik lub wieśniak wyjdzie na ulicę, zagarnąć władzę.

Na szczęście marszałek Piłsudski go uprzedził, zgłaszając w Belwederze swe znamienne oświadczenie, z którego wyraźnie przebijała przestroga niepowoływania gen. Sikorskiego do nowego rządu.

Po napiętnowaniu nadużyć w urzędach państwowych, które, jak podaje najwyższa izba kontroli państwa, wynoszą pół miljarda złotych na ogólną sumę budżetu państwowego 2 miliardów, oraz po uczczeniu pamięci zmarłego wielkiego pisarza

polskiego Stefana Żeromskiego, prezydium zebrania zgłosiło następującą rezolucję:

„Legionisci, zgromadzeni na nadzwyczajnym walnym zebraniu związku w Łodzi, w dniu 22 listopada b. r. w sali rady miejskiej, żądają aby ster rządów oddawany był ludziom o czystych rękach, którzyby z całą energią tepili korupcję i protekcjonalizm w polityce i administracji państwowej.

Równocześnie składają wyrazy czci i hołdu komendantowi i pierwszemu marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, który przez swoje silne wystąpienia, mające na celu jedynie dobro Rzplitej skutecznie zwalcza zło, toczące państwo od góry i domagają się od nowoutworzonego rządu, by położył kres zakulisowemu intrygom i powołał marszałka Piłsudskiego na należne mu stanowisko w armji”.

Powyższą rezolucję zebrani przyjęli jednogłośnie.

Światła i cienie „konsolidacji narodowej”

Staraniem ministra spraw zagranicznych, stojącego dość daleko od kwestji i sporów wewnętrznych, doszedł do skutku gabinet koalicyjny, obejmujący znaczną większość ugrupowań sejmowych. Według znanych i popularnych mniemań koalicyjność gabinetu była niejako koniecznością, wypływającą z ciężkiej i wprost groźnej sytuacji wewnętrznej. Jeżeli wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego w 1920 r. stronnictwa mogły zapomnieć o swych wzajemnych sporach i przeciwnościach, dlaczegoż nie miałyby zrobić tego dzisiaj, gdy państwu grozi katastrofa, wprawdzie nie tak gwałtowna i widoczna, ale bodaj trudniejsza do pokonania.

Ale porównanie trudności wewnętrznych i zewnętrznych tudzież stosowanie do jednych i drugich tej samej miary jest w danym razie zgoła niewłaściwe i prowadzić musi do błędnych wywodów. Wojna zewnętrzna stawia przed narodem zadanie, które mimo trudności i niebezpieczeństwa jest w zasadzie bardzo proste, tak proste, że nie następcza stronnictwom żadnych niemal partyjnych punktów widzenia. Chodzi przecież o odparcie wspólnego wroga, o zwycięstwo, a w tym wszystkim stronnictwa, stojące na gruncie państwowym są i muszą być solidarne. Wojna usuwa z porządku dziennego kwestje wewnętrzne, jako w danej chwili nieaktualne, a więc właściwą dziedzinę sporów i współzawodnictw partyjnych. Skonsolidowanie się zdrowego narodu w imię obrony przed wrogiem zewnętrznym jest czemś nietylko koniecznym, lecz także prostym i naturalnym. Dyktuje je nietylko rozum, lecz sam instynkt samozachowawczy.

Zupełnie co innego kryzys wewnętrzny. Ten nie usuwa bynajmniej kwestji i przeciwności międzypartyjnych, lecz je uwytłacza i zostrza. Sprawa sanacji gospodarczej nie tylko w celach, ale i w środkach oraz metodach przedstawia się zgoła inaczej, czy brać ją będziemy z punktu widzenia tej czy innej klasy, warstw uprzywilejowanych, czy świata pracy. Różnie też przedstawia się poszczególnym warstwom społecznym kwestja oszczędności i zredukowania budżetu. Z punktu widzenia obszarników racjonalna oszczędność wymaga przedewszystkiem przekreślenia reformy rolnej, lecz chłopcy oraz popierające ich partie mają w tej sprawie zgoła odmienne zdanie. Inne przykłady możnaby czerpać garściami z polemik i rozważań prasowych za ostatnie dwa lata. Możnaby również sięgnąć do wzorów zagranicznych, do współczesnego kryzysu francuskiego i angielskiego, aby znaleźć tam potwierdzenie zasady, że sanacja kryzysu wewnętrznego wymaga stanowczych i oważnych rozstrzygnięć, odbijających się mocno na tych czy innych interesach klasowych.

Hasło konsolidacji społecznej dla rozwiązania zagadnień wewnętrznych wtedy tylko ma sens realny, gdy jego założeniem jest określony program uzdrowienia odnośnych niedomagań, program tak przekonujący, iż nawet przeciwne partie powinnyby go przyjąć. Czy istnieje taki pro-

gram w kołach sejmowych, czy słyszelibyśmy cośkolwiek o jego powstawaniu i dojrzewaniu, o autorach, którzy mu nadali wykończoną postać?

Odpowiedź na powyższe pytanie musi wypaść negatywnie, a wobec tego zachodzi poważna obawa, że nowy „rząd koalicyjny” będzie jeszcze jedną fazą bezprogramowości i łataniny, w jakiej coraz głębiej tonie obecny sejm. Hasło jedności i zgody oddaje na naszym gruncie sprawie

publicznej złą usługę, staje się pospolicie apelem do bezmyślności, do lekceważenia wszelkiej rzetelności i powagi w traktowaniu bieżących zagadnień. Utrzymanie zgody w zespołach sztucznie skleconych osiąga się przez wymijanie i odkładanie sprawy trudniejszych; tak też postępowały u nas różne gabinety i gromadziły nawał kłopotów dla swych następców.

Istnieje u nas przesąd, jakoby urząda-

nie manifestacyjnej zgody wywierało bardzo korzystne wrażenie zagranicą. Gabinet koalicyjny doszedł do skutku pod egidą ministra spraw zagranicznych, który zapewne spodziewa się osiągnąć konkretniejsze wyniki z faktu „konsolidacji narodowej”. Czy jednak nie zawiele rzeczywistości poświęca się u nas dla efektu doznawczego, który w najlepszym razie może mieć wpływ krótkotrwały i powierzchowny?

J. Mazurki.

Katarzyna zrobiła z niego człowieka Jak pędzi się po szczeblach kariery w sowieckiej Rosji Dzieje nowego szefa czerwonej armji Woroszyłowa

Moskwa, w listopadzie 1925 r.

Po zgonie Frunzego w ciągu paru dni główną kwestją było, kto zostanie komisarzem armji i floty, t. j. według urzędowej terminologii „narkomwojenmorem”. Początkowo większość opinii sądziła, że ta wysoka godność spadnie na barki następcy Frunzego, p. Unszlichta. Byli i tacy, którzy przypuszczali, że Trockij nagle „wyzdrowieje” i wróci do swojego komisarjatu.

Tymczasem wypłynął człowiek zupełnie niespodziewany — p. Woroszyłow. Dzieje tego obecnie wysokiego, dostojnika godne są dłuższej opowieści.

A więc p. Woroszyłow był w 1905 roku robotnikiem w fabryce budowy parowozów Hartmana w Ługańsku, wstąpił wówczas do partji S. D. i wraz z cecerem Hurwiczem dostał się do więzienia, a później na zesłanie. Tam poznał się ze studentką medycyny Katarzyną Dawidowną, zesłaną również przez władze administracyjne. Woroszyłow ujęty wdziękiem panny Katarzyny został jednocześnie jej uczniem, nauczył się wiele, wyrobił się na dobrego mówcę partyjnego, który potrafił cytować Marksa i Engelsa całemi stronicami.

W marcu 1917 roku po zwycięstwie rewolucji państwo Woroszyłow zjawili się

ze zdrowym chłopakiem w Ługańsku. Oboje znaleźli się w szeregach partji bolszewickiej, a wskutek stage'u zesłania, zyskali wpływ i znaczenie wśród robotników ługańskich. Kiedy przyszły wybory do władz sowieckich Woroszyłow trafił do W. C. I. K'a.

Organizator czerwonej armji Trockij, który umiał formułować hasła i wyszukiwać ludzi, rzucił w czasie wojny domowej hasło: „proletariusze na koni”, a p. Woroszyłowa zamianował kierownikiem pierwszej armji konnej, która była pod naczelnym dowództwem Budiennego.

Woroszyłow bardzo szybko stał się najbliższym przyjacielem atamana i faktycznym kierownikiem życia 60.000 podówczas czerwonej konnicy.

Do tego zbliżenia wodzów przyczyniła się w znacznym stopniu pani Katarzyna, która w chwili nominacji Woroszyłowa z rewolucyjnej medycynki stała się bardzo miłą i elegancką damą burżuazyjną. Pani Katarzyna pozostała jednak w stosunku do wszystkiego, co wykracza poza jej dom gorącą komunistką.

Solidna bona przy chłopcu, wykwiłtna kuchnia z kucharzem z „dawnych domów”, dwie krawcowe stałe w domu, przyczem te ostatnie pracowały i dla pani Katarzyny i dla „kozaczki” p. Bu-

diennej — oto train domu pani Woroszyłowej.

W głównej kwaterze państwo Budzienni i Woroszyłowie mieszkali razem w zarekwirowanym pałacyku adwokata Miłkaszewskiego. Tam pani Katarzyna cywilizowała rodzinę kozaka Siemiona — wodza czerwonej konnicy.

Sam p. Woroszyłow w tym okresie nabrał tuszy i powagi i, kiedy na jednym z mityngów, zetknął się z „towarzyszem Krawczenko” z fabryki Hartmana, były serdeczny przyjaciel oniem ko po chwili zawołał: O, generał... co tu gadać!

Obok szła pani Katarzyna, otoczona rojem adjułtów no jeszcze oficerów najle carskich.

W czasie powstania Woroszyłow znowu wyróżnił się na uśmierzenie buntów szedł tam do ataku wraz kursantami i zwyciężył.

Wrzaz z Budiennym i został przeniesiony do Rosjanostanowskiego dowódcy okręgu kaukaskiego, a następnie kręgu moskiewskiego

Takie są dzieje nowego jej armji.

„Ile kosztuje Europa?...” — proszę zapakować Maharadza z Patiali w podróży

Jak już poprzednio donosiliśmy, w ostatnich obradach ligi narodów w Genewie uczestniczył również maharadza z Patiali, jako przedstawiciel księstwa hindujskiego. Ten wschodni potentat, który uważany jest za najbogatszego człowieka na świecie, z Genewy udał się do Londynu, gdzie w hotelu „Savoy” zajął apartament w tak zwanym „skrzydle milionerów”. Oczywiście, że właściciele hotelu starają się wykorzystać tak niezwykłą okazję i liczą maharadzy za wszystko odpowiednio wysokie ceny.

Maharadza, śnać już nawykł do tego, bo pewnego razu wyraził o europejskich rachunkach hotelowych następującą opinię: „Panowie hotelarze widocznie sądzą, że ze względu na moje wschodnie pochodzenie, muszą mi wstawić do rachunku tysiąc nocy i jedną. Jest to wielka z ich

strony uprzejmość, która jednakowoż na dłuższy dystans może się stać zbyt kosztowną nawet dla najbogatszego maharadzy”.

Widocznie jednak książe jest wielce zadowolony ze swego mieszkania w luksusowym londyńskim hotelu, albowiem niedawno, omawiając plany budowy nowego zamku myśliwskiego z pewnym angielskim architektem, maharadza zaznaczył, iż zależy mu na tem, aby tak wszystko było urządzone, z takim komfortem i tak wygodnie, jak w hotelu „Savoy”.

W miarę zbliżania się terminu odjazdu maharadzy, dzienniki angielskie zaczęły podawać różne fantastyczne historyjki o pobycie dostojnego gościa w stolicy Anglii. I tak naprzykład opowiadano, że maharadza dostaje codziennie przeszło 500 listów, i że sekretarze z każdego li-

stu robią krótkie streszki przedłożyć monarsze. Oksza część tych listów, za o zapomogi pieniężne. Ni kiś list zwracał się z komcją. I tak naprzykład pewi olog oświadczył, że może te żmieje w państwie malunym tym maharadza po korespondencje, jak równoznanym angielskim agronomem, który rozwinał plan nowego systemu uprawy ziemi.

Angielski architekt, który naszkicował uroczy pałacyk w stylu wschodnim, został nawet wezwany na audjencję.

W Genewie budził nieraz wesołość fakt, że maharadza przez cały dzień ukazywał się publicznie obladowany klejnotami. Dopiero obecnie wychodzi na jaw, że noszenie pewnych drogich kamieni pozostaje w związku z przepisami religijnymi. Mianowicie niektóre klejnoty mają wywierac specjalny wpływ na zdrowie i stan psychiczny właściciela. Kola blisko stojące maharadzy z pewnością poczytałyby mu to za złe, gdyby zechciał lekceważyć prastara tradycje. Sam maharadza byłby zadowolony, gdyby mógł zerwać z tym zwyczajem.

— To nic przyjemnego — oświadczył on jednemu z dziennikarzy w czasie wywiadu — dźwigać ciągle taką moc kamieni na sobie, zwłaszcza, że niektóre z nich są wielkości gołębiego jaja.

Na dworcu Wiktorji w Londynie, oczekiwał odjeżdżającego dostojnego gościa specjalny pociąg. Na pół godziny przed oficjalnym odjazdem, zatrzymał się przed dworcem automobil, z którego wysiadła 20-letnia małżonka księcia. Była ona tak dokładnie zawałowana, że nie być widac ani kawaleczka jej twarzy. O piękności żony maharadzy opowiadają w Anglii cudowne historie. Maharadzy towarzyszył również jego ulubiony syn, zrodzony z dawniejszego małżeństwa. 12-letni ten chłopiec przed kilku miesiącami spadł na polowaniu z konia tak nieszczęśliwie, że musiano mu amputować nogę.

Nowy towarzysz Ziemi

Przed kilku miesiącami astronom amerykański, Pickering, próbując wyjaśnić przyczynę zaburzeń w drodze księżyca, postawił tezę, jakoby dookoła naszej ziemi krążył, oprócz księżyca, jeszcze inny, mniejszy, który przeskądza swojemu większemu towarzyszowi w obrótach dookoła naszej planety. Wiadomość ta wywołała sensację wśród astronomów europejskich, którzy jednakże nie okazują skłonności do wyciągania tak kategoriicznych wniosków, jak to czynią ich zamorscy koledzy. Należy przypuszczać, że „księżyc Pickeringa” jest jednym z meteorów, których ogromna ilość krąży dookoła ziemi po liniach kołowych lub elipsoidalnych, a które według hipotezy niemieckiego astronoma Hoerbingera, wpływają na nasze warunki meteorologiczne, powodując niejednokrotnie tropikalne burze i katastrofy atmosferyczne. O jakimś drugim księżycu nie może być mowa, nie mogłoby on bowiem aż do ostatniej chwili ująć uwagi astronomów. Jednakże nie jest rzeczą wykluczoną, że ziemia nasza może jeszcze w

przyszłości pozyskać jakiegoś towarzysza w swojej niebieskiej wędrówce. Wiemy bowiem, że kilka mniejszych ciał niebieskich przecina drogę Marsa, zbliżając się do ziemi na odległość 20 milionów kilometrów.

Liczba tych ciał nie jest jeszcze dostatecznie zbadana, można więc przypuścić, że wkrótce zostanie wykryte jakieś ciało niebieskie, które zbliża się do ziemi na odległość 1 do 2 milionów kilometrów. Gdyby istniał taki asteroid (co jest rzeczą bardzo prawdopodobną), ziemia nasza przy sprzyjających warunkach mogłaby pewnego dnia porwać takiego niebieskiego przybysza w swoją orbitę i uczynić sobie z niego wiernego towarzysza.

Jak z tego widzimy, musimy być przygotowani na wszelkiego rodzaju niespodzianki na niebie. Społeczeństwo planet i gwiazd nie jest znowu tak wzorowo zorganizowane, ba! — nawet obraża nasze poczucie prawa. Wydieranie sobie satelitów nie jest bowiem niczem innym, jak tylko uprawianiem prostego rozboju...

Żywa honorarjum

Młody wirtuoz rosyjski, skrzypek Tolsza Seidel, odbywał tournee artystyczne po całym świecie i zaważił również o Nową Zelandję. Audytorjum jednego z jego koncertów składało się z członków mao-ryckiego szczepu Bankawa. Dzieci słuchacze byli zachwyceni, a wódz ofiarował skrzypkowi dar najcenniejszy i najbardziej zaszczytny: dwanaście najpiękniejszych młodych niewiast pokolenia. Napróżno Seidel wymawiał się i dziękował, wódz był nieugięty. Przerazony skrzypek pokryjomu opuścił Nową Zelandję, by uciec przed żywym prezentem. Podobno jest niespokojny, by ten go nie dogonił, wielką bowiem jest siła entuzjazmu i wdzięczności u ludzi pierwotnych.

Armia składa hołd zwłokom Stefana Żeromskiego

Depesza kondolencyjna D. O. K. 4

Dowództwo IV korpusu w Łodzi wyśtosoowało w dniu 21 b. m. do małżonki p. p. Stefana Żeromskiego depeszę kondolencyjną treści następującej:

„Stefanowa Żeromska, Zamek Królewski, Warszawa.

Łączymy się z czcigodną panią w jej wielkim bólu u trumny narodowego wieszca. My, żołnierze Rzplitej, z Jego ducha zrodzeni, kornie schylamy czoła przed hetmańskim majestatem Jego ducha, hołd składając Jego zwłokom“.

Dowództwo IV korpusu w Łodzi,

(—) Jung, generał dywizji.

W dniu wczorajszym wdowa po wielkim pisarzu otrzymała depesze kondolencyjne od szeregu związków i towarzystw z całej Polski.

Imieniem sejmu i senatu złożył kondolencję p. marszałek sejmu Maciej Rataj.

Do wczoraj wieczora nadeszło z całej Polski przeszło 600 depesz z kondolencjami.

Poseł angielski w Warszawie Max Müller przybył na Zamek i złożył osobiście wdowie po wielkim pisarzu wyrazy współczucia.

Również osobiście złożył kondolencję poseł szwedzki.

Okolo 6 grudnia skończy się proces Steigera

przysięgli zażądali odškodowania.

ki korespondent telefonuje z dziennikarzami obrona się w sprawie przypuszczenia procesu, a mianoła, że zarówno ze strony k i trybunału widać tenszczenia nowych świadczybszego zakończenia prochanie dotychczasowych ie trwało jeszcze mnie, go grudnia.

bowiem do przesłuchania dków i ekspertów.

pią przemówienia stron i go, co przypuszczalnie poni, tak że proces prawdopodobnie zakończony 6 grudnia

EIN WYGŁOSI PRZEMÓWIE OBRONNE.

ki korespondent telefonuje: anowila, że przemówienie i mecenas dr. Lewenstein. ustrajkiego postępowania nawiac może tylko jeden

ś repliki prokuratora, od rek, albo dr. Landau.

RZYSIEGLI DOMAGAJĄ SZKODOWANIA.

ki korespondent telefonuje: roces trwa już 6 tygodni i prawdopodobnie jeszcze dwa tygodnie, sędziowie przysięgli zwrócili się do sądu z żądaniem odszkodowania.

Prezes sądu dr. Havel przyjął w te sprawie delegację przysięgłych i podobnie obiecał ich żądanie uwzględnić.

Bitwa pod Warszawą

Odczyt pułkownika S. Iwanowskiego.

„Bitwa pod Warszawą“ jest tematem ze względu na brak jeszcze perspektywy historycznej, nader niewdzięcznym.

Jeszcze dziś bowiem wre zacięta dyskusja na temat prawdy historycznej o tej bitwie.

Tem większa jest zasługa szefa sztabu D. O. K. Nr. 4 pułkownika sztabu gen. Iwanowskiego, który w prelekcji swej o „Bitwie pod Warszawą“, wygłoszonej w ubiegły piątek staraniem T. W. W., odtworzył z bezwzględny objektivizmem dzieje tej walki, zwanej „Cudem nad Wisłą“.

Na wstępie prelegent zobrazował sytuację polityczną Polski i sowieców w okresie poprzedzającym inwazję bolszewicką, a przeszedłszy do zarysu wojny polsko-bolszewickiej, podkreślił odmienność jej charakteru w roku 1919 i 1920.

Na początku roku 1920 sowieci rozbili białe armie, postanawiają zdobyć

We wtorek, dnia 24 b. m., jako w rocznicę śmierci

b. p. SALO AFTERGUTA

odbędzie się w Domu Starców fund. małż. Konsztatów o godz. 11 i pół przed poł. nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zmarłego zaprasza

887-1

Zarząd Ł. Z. Tow. Opieki nad Starcami.

Jednolity front „proletarijuszów w mankietach” uratować może rzesze bezrobotnych pracowników umysłowych od śmierci głodowej

„Proletarijusze w mankietach” byli dotąd elementem, który nie dawał się ujmować w karby organizacyjne.

To też skutki tego braku poczucia solidarności klasowej były dla pracowników fatalne — krzywdzono ich zawsze i wszędzie, a gdy występowali oni do walki sterkowej, kończyła się ona w większości wypadków ich przegraną.

Na terenie Łodzi powstała przed czterema laty pierwsza organizacja międzyzwiązkowa pracownicza. „Międzyzwiązkowa komisja pracownicza”, która podjęła walkę w obronie interesów pracowniczych i z walki tych na terenie Łodzi wychodziła bądź zwycięsko, bądź obronną ręką.

Oczywista, iż o ile chodziło o wpływ na władze ustawodawcze i wychowawcze, wpływy tej organizacji nie mogły zaważyć decydująco na szali — to też pominięto pracowników umysłowych przy ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zignorowano postulaty inteli-

gencji pracującej przy uchwalaniu całego szeregu ustaw o ubezpieczeniach społecznych.

Idea stworzenia jednolitego frontu klasowego pracowników kielkowała od dawna wśród prowodyrów organizacji pracowniczych — zbyt jednak dobrze się działało pracownikom umysłowym, by ideę tę można było zrealizować.

Pracy było dla wszystkich wbród, gdyż do wypisywania olbrzymich pozycji zdeprecjonowanego pieniądza potrzebne były znacznie większe zastępy pracowników umysłowych, niż przed wojną, a urzędy państwowe komunalne i instytucje społeczne dawały pracę setkom tysięcy pracowników.

Lecz już pierwszy okres panowania złotego przyniósł redukcję tak zwanego personelu dewaluacyjnego, a zwolna zacieśniająca się obręcz kryzysu spowodowała wyrzucanie na bruk setek i tysięcy pracowników umysłowych.

Nastąpiły wreszcie redukcje urzędni-

ków państwowych i komunalnych i armia bezrobotnych pracowników umysłowych, wydanych na łup nędzy, pozbarwionych ustawowej pomocy rządowej wrosła na terenie Polski do 50 tysięcy ludzi.

I oto w obliczu grozy sytuacji dojrzała idea stworzenia jednolitego frontu klasowego pracowników umysłowych.

W najbliższych dniach zwołana zostanie do Łodzi konferencja zarządów związków pracowniczych miast Warszawy, Krakowa, Bielska, Katowic i Łodzi.

W wyniku tej konferencji powstanie centralna rada klasowych związków pracowniczych, która podejmie obronę olbrzymiej armii głodujących pracowników umysłowych.

Żle się stało, że dopiero obecnie następuje scentralizowanie wysiłków organizacyjnych, lecz niewątpliwie centralizacja ta stanie się punktem zwrotnym w walce rzesz pracowników umysłowych o zabezpieczenie jutro.

Wac. Pol.

Aresztowanie zarządu związku piekarzy R. Z. Z.

(p) W dniu onegdajszym miało się odbyć posiedzenie zarządu związku piekarzy należącego do rady związków zawodowych, którego lokal mieści się przy ulicy Łagiewnickiej.

Zebranie powyższe miało się odbyć w lokalu związku, lecz odbyło się ono w prywatnym mieszkaniu jednego z pośród członków zarządu związku.

Wobec tego, że zebrania takie nie mogą odbywać się w prywatnych mieszka-

niach, tegoż wieczoru zostali aresztowani wszyscy członkowie zarządu, którzy brali udział we wspomnianem posiedzeniu, w liczbie 14 osób.

W mieszkaniu zostały przeprowadzone rewizje.

W sprawie aresztowanych zarząd rady związków zawodowych interwenjował w komendzie policji, gdzie interwenjującym oświadczone, że przeprowadzane jest w tej sprawie śledztwo.

Kto ma się dziś stawić na zebrania kontrolne.

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 23 b. m., do komisji I-ej przy ulicy Konstantynowskiej 64 (koszary 31 p. S. K.) winni się stawić punktualnie o godzinie 8-ej rano szeregowi rezerwicy rocznika 1897, których nazwiska rozpoczynają się na litery od Br do Bz.

Do komisji II-ej przy ulicy Konstanty-

nowskiej 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się szeregowi rezerwicy rocznika 1896, których nazwiska rozpoczynają się na litery od Ba do Bo.

Do komisji III-ej przy ulicy Wólczańskiej 223 winni stawić się szeregowi rezerwicy rocznika 1901, których nazwiska rozpoczynają się na litery Sa do Sp.

sobie mir wśród społeczeństwa rosyjskiego przez podjęcie hasła carów: „Walki z Polska“.

Przewidując uderzenie sowieckie marszałek Piłsudski rozpoczyna w kwietniu ofensywę na Kijów.

Ofensywę tę zręcznie wyzyskują dla celów polityczno-agitacyjnych sowieci i i równocześnie rozpoczynają kontrofensywę na wszystkich frontach.

Następuje odwrót wojsk polskich spowodowany w pierwszym rzędzie przewagą liczebną wojsk sowieckich.

Pan Grabski udaje się na Canossę do Spaa, sowieci jednak nie przyjmują pośrednictwa angielskiego, licząc bezwzględnie na zwycięstwo.

Rząd polski rozpoczyna bezpośrednie rokowania o pokój, sowieci jednak zwlekają odpowiedziami.

W międzyczasie sowieci przygotowują się do decydującego uderzenia.

Rozpoczyna się zażarta walka nad Bugiem...

Naczelny Wódz, marszałek Piłsudski, postanawia wydać nakaz zaprzestania bitwy nad Bugiem...

W „samotnym pokoju w Belwederze — los bitwy był zdecydowany“ (Rok 1920 — Piłsudski) i 3 zgrupowania armji wycofuja się na przedpola Warszawy, tworząc żelazną barjerę, odgradzającą wroga od stolicy.

Sowieci, widząc depresję w okupowanej polaci kraju, nie spodziewając się oporu, przystępują do forsowania linii Wisły.

Tymczasem Naczelny Wódz postanawia uprzedzić wroga i wydać mu bitwę, lecz w dniu 13 sierpnia sowieckie dywizje rozpoczynają natarcie, kontynuując je w następnym dniu.

W dniu 15 nad ranem rozpoczyna się kontrofensywa polska na Radzymin, będąca preludjum do ogólnej ofensywy.

Rozpoczyna się ona w dniu 16 sierpnia pod osobistym kierunkiem Naczelnego Wodza.

Prelegent podkreślił, iż osobisty wpływ marszałka Piłsudskiego przewija się przez wszystkie operacje tej ofensywy.

Przeciwnik został zaskoczony i oto pod wieczór 17 sierpnia dywizja piechoty pod dowództwem gen. Junga zajmuje Mińsk

Zebranie spółek akcyjnych

22-go listopada 1925 r.

„S. Jellin i Rudomin“ sp. akc., zwyczajne zebranie (powiększenie kapitału akcyjnego) o godz. 12-ej w lokalu zarządu w Łodzi, ul. Piotrowska 62.

Przeciwko importowi obuwia wypowiedział się wiec przemysłowców i robotników przemysłu skór.

(p) W dniu wczorajszym odbył się wielki wiec szewców, kamaszników i skórników.

Na wiecu przemawiali posłowie: Michalak, Chądzyński i Rozenblat.

Po przemówieniach przyjęto jednogłośnie rezolucję w sprawie wstrzymania przywozu z zagranicy do kraju obuwia oraz towarów skórzanych, aby w ten sposób podnieść produkcję krajową.

Powyższa rezolucja została wreczona posłom, którzy w porozumieniu z klubami przedłożą ją na forum sejmu

Żądacie MUNKĄ! tylko mydła

981-32

Zwycięskie posuwanie się grupy armji środkowych powoduje załamanie się frontu bolszewickiego.

Armia sowiecka rzuca się do ucieczki. Zorganizowany przez Naczelnego Wodza pościg doprowadza do wyłapania części sił bolszewickich.

Kończąc swą prelekcję pułk. Iwanowski podkreślił, iż w chwilach tych postać Naczelnego Wodza była uosobieniem zwycięstwa — i to jest faktem historycznym.

Bitwę pod Warszawą wygrała nie tylko armia na froncie, ale społeczeństwo, które przelało wolę zwycięstwa na żołnierza.

Prelekcję tę poprzedziło słowo wstępne gen. Junga.

Odczyt pułk. Iwanowskiego wywołał głębokie wrażenie wśród słuchaczy.

Byłoby ze wszech miar wskazane, by odczyt ten został wydany, jako książka, która przyczyni się bezwzględnie do spularyzowania dziejów wielkiej bitwy.

J. Z.

Komunikat Nr. 6

ZARZĄDU ŁÓDZKIEGO OKRĘGOWEGO ZW. LEKKOATLETYCZNEGO.

1) W związku z nagrodą przechodnią im. prof. E. Wittiga dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce — ogłasza P.Z.L.A. następującą klasyfikację klubów: K. S. „Polonia” — 55 punktów, zdobywa nagrodę im. prof. E. Wittiga w roku 1925; A. Z. S. Warszawa — 52 pkt., K. S. „Warszawianka” — 14 pkt., A.Z.S. Poznań — 10 pkt., K.S. „Cracovia” — 8 pkt. I.F.C. — 7 pkt. „Sokół” Bydgoszcz i K.S. „Warta” Poznań po 5 pkt., K.S. „Orzeł Biały” — 3 p., H.K.S. „Varsovia” K.S. „Pogoń” Lwów i A.Z.S. Lwów po 2 pkt. K.S. „Pogoń” Wilno, K.S. Rozdzień Szopenice i K. S. Czarni Lwów — po 1 punkcie.

2) P.Z.L.A. weryfikował i zatwierdził następujące rekordy, ustanowione w II-iej połowie 1925 roku:

A. MĘZCZYŹNI

Biegi: 100 m. — 10,9 sek. A. Szejnach — K.S. Warszawianka — 15,8 Kraków
400 m. — 51 sek. Z. Weiss A.Z.S. Warszawa 20,9 Warszawa.

800 m. — 1 m. 59 sek. S. Kostrzewski A. Z. S. Warszawa 12,9 Warszawa.
2000 m. — 6 m. 5,2 sek. Malanowski A.Z.S. Warszawa 27,9 Warszawa.
4x100 m. — 45,4 sek. Cejzik, Piątkowski, Korolkiewicz, Rothert „Polonia” 13,9 Kraków.

1000 m. (1:2 3:4) — 2 m. 6,5 sek. Dąbrowski I, Kostrzewski, Weiss Malanowski A.Z.S. Warszawa 4,10 Warszawa.

Chód: 1000 m. — 4 m. 39,4 sek. Ptaszycki — K.S. Orzeł Biały 13,9 Warszawa.

Skok o tyczce 353 cm. — A. Rzepka — A.Z.S. Lwów 16,8 Kraków.

360 cm. S. Adamczak A.Z.S. Poznań 24,8 Poznań.

Rzuty oszczepem: 57 m. 56 cm. J. Gruner — A.Z.S. Warszawa 12,7 Paryż.

Rzuty młotem: 30 m. 92 cm. A. Cejzik K. S. Polonia 15,8 Kraków.

Pięciobój: 3.259,405 pkt. — A. Cejzik — K.S. Polonia 4,8 Łódź.

B. KOBIETY.

60 m. przez płotki — 11,4 sek. F. Schabińska — Sokół Warszawa 27,9 Warszawa.

65 m. przez płotki — 12,4 sek. F. Schabińska — Sokół Warszawa 27,9 Warsz.

60:80:100 m. — 34,6 sek. F. Zalewska, Zielińska i Czajkowska Sokół, Warszawa 27,9, Warszawa.

Rzut oszczepem 600 gr. — 23 m. 60 cm. A. Rytinerówna — Makabi 27,9 Warsz.

3) Zorganizowane przez Ł.O.Z.L.A. Kolegium Sędziów w dniu 26 października, zostało zatwierdzone przez P.Z.L.A. i z dniem 15 listopada r. b. rozpoczęło swą działalność, wobec czego z wszelkimi sprawami, dotyczącymi K. S. należy się zwracać do Kolegium Sędziów przy Ł. O. Z. L. A., Piotrkowska 108 — Łódzki Klub Sportowy.

4) Zapowiedziany komunikatem Nr. 4 dwutygodniowy kurs lekkoatletyczny w terminie od 15 do 30 listopada r. b. nie odbędzie się z powodu niemożności przybycia trenera p. Baqueta z Warszawy

5) Zarząd Łódzkiego O.Z.L.A. zwołuje Walne Zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego w dniu 3 stycznia 1926 roku, które odbędzie się o godzinie 11-iej rano w lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego, Piotrkowska 108.

Na zebranie to Kluby i Stowarzyszenia Sportowe, będące członkami P.Z.L.A. mogą wysłać po kilku uprawnionych przedstawicieli, z których jeden posiadać będzie prawo głosu decydującego.

Pierwsze spotkania mistrzowskie klasy B.

W. K. S.--„Hakoah”—6:1 (3:0); G. M. S.--„Szturm” 5:0 (3:0)

Od wczesnej wiosny trwające zawody pucharowe, które smutny swój żywot zakończyły przy zielonym stoliku Ł. Z. O. P. N., lub też wyeliminowały zdobywców... nieistniejącego pucharu, przesunęły, z konieczności, mistrzostwa naszego okręgu klasy B i C na drugą połowę bieżącego miesiąca.

Po niezliczonych zatem zawodach pucharowych, rozegrał się wczoraj dopiero pierwszy akt zawodów mistrzowskich klasy B naszego okręgu, w którym role bohaterów odegrały 4 najlepsze zespoły tej grupy: W. K. S., „Hakoah”, G. M. S. i „Szturm”.

Mimo napórów „dogorywającego sezonu”, dzień wczorajszy był niezwykle bogaty w sensacje, czego dowodem są wyniki wszystkich trzech meczów.

Dwadzieścia pięć bramek, strzelonych podczas jednej niedzieli — to zjawisko nie codzienne. Podobną sensację dał nam może tylko początek względnie końca sezonu, kiedy forma zespołów zależna od czasu „drzemki zimowej”, nie jest uproszczonych drużyn jeszcze skryształizowana.

Krótko więc mówiąc, dwadzieścia pięć bramek — to spora dawka narkotyku na żądne emocji nerwy nasze, dawka, której resztkami doświadczyć się prawdopodobnie będziemy przez cały okres zimowy.

Ogólnie liczone się z przegraną „Hakoah” do W. K. S., nikt jednak sądzić nie śmiał, że biało-niebiescy odprawieni zostaną z bagażem aż sześciu bramek, którym przeciwstawić będą mogli — jedną, uzyskaną z niepełną służbą poddyktowanego rzutu karnego.

Wrażenia zawodów tych byłyby naprawdę niecodzienne, gdyby nie przytężył fakt, który się zdarzył podczas meczu. Oto bramkarz „Hakoah” — Lipski, broniący z nieprzeciętnym poświęceniem bramki swojej, uległ przy zdarzeniu się z

Michałkiem, prawym łącznikiem W. K. S. wypadkowi, łamiąc kość nosową.

Mimo wszystko gra obydwu zespołów należała do kategorii bardzo ciekawych.

W. K. S. do zawodów tych przystępuje w dziesiątkę. Fakt, że W. K. S. nigdy ostatnio nie może kompletować drużyny, nie świadczy bynajmniej o karności tego zespołu.

Przegrana ostatnio do G. M. S. w decydującej rozgrywce o puchar P. Z. P. N. nie była, jak wnioskować można — z niekompletnego składu wczorajszego W. K. S., dostateczną nauką dla biało-czerwonych. Podobna niedbałość ze strony W. K. S. może po krótkim już czasie pozbawić go sympatyków, tembardziej, że powszechnie wiadomą jest rzeczą, iż wojskowi rozporządzają liczną rezerwą piłkarzy.

Przechodząc do oceny gry, stwierdzić należy, iż zwycięstwo i to wysokocyfrowe wojskowym słusznie w udziale przypadło.

Drużyna „Hakoah”, której gra jest na ostatnich zawodach coraz gorsza, sprawia obecnie wrażenie zespołu zdemoralizowanego i to w każdej linii.

Poza Lipskim w bramce, drużyna „Hakoah” nie posiada obecnie piłkarza, któryby przedstawiał jakkolwiek wartość. Brak wyzyskałości i zgrania dostatecznie świadczy o tym, że drużyna biało-niebieskich spoczywa na laurach, nie trenuje od dłuższego czasu. Ciągłe przedstawianie drużyny podczas gry — świadczy o zdemoralizowanego zespołu — i zwalanie winy jednego gracza na drugiego — oto treść wczorajszych wysiłków „Hakoah”.

Zrozumiałe przeto, iż wojskowi, grający nawet w dziesiątkę, nie przeciężeni byli pracą w zdobywaniu aż 6 bramek.

Przewaga wojskowych uwydatniła się od pierwszej chwili i trwa aż do końca gry, przyczem w równych odstępach czasu uzyskuje W. K. S. z „główek” Micha-

łaka 2 i ze strzałów Szumlaka i Karasia 4 bramki, którym „Hakoah” przeciwstawił 1 goal, zdobyty z wątpliwego rzutu karnego przez Zajątkowskiego.

W drużynie wojskowych wyróżniła się lewa strona w obsadzie: Szumlak — Czernik, której kombinacyjna i na wysokim poziomie stojąca techniczna gra, była podziwu godna. Poza tym wyróżnił się Michałak pięknymi „główkami”.

W pomocy biało-czerwonych wyróżnił się znakomity Karas i Błaszczyski. Sędziował zadawalająco p. Dancygier.

Nie zdążyli „kibice” spożyć spokojnie obiadu, trzeba było bowiem już o godz. 2-iej „sypać” na ulicę Wodną, gdzie rozegrać się miała w pierwszym spotkaniu mistrzowskim tragedia — katastrofalna porażka „Szturmu”.

Ktokolwiek zastanowi się nad przegraną „Szturmu” do G. M. S. (0:5), dojdzie niewątpliwie do wniosku, że logika papierowa w futbolu jest absurdalna. Oto niedawny zwycięzca W. K. S. — „Szturm” ulega bezapelacyjnie drużynie gorszej od wojskowej i to wysokocyfrowo.

Mimo wszystko, przegrana „Szturmu” nie była przypadkowa, zespół ten bowiem w ciągu kilku ostatnich tygodni zmienił się nie do poznania.

Świetny jeszcze przed dwoma miesiącami zespół „Szturmu” nie posiada obecnie niemal ani jednego ze starszych piłkarzy, przyczem drużyna ta składa się z młodzieżowych graczy — doskonałego zresztą materiału.

Przegrana „Szturmu”, w zasadzie słuszna, nie powinna była się wyrażać w tak wysokim stosunku, wynik bowiem uzyskał G. M. S. przy wybitnej pomocy bramkarza, który sprawiał wrażenie, że po pierwszy występuje publicznie jako karz.

Gra w pierwszej połowie otworzona, daje obydwu stronom szans, wyzyskanych przez G. M. S. ki nieudolnej obronie bramkarza „Szturmu”.

W drugiej połowie „Szturm” ogranicza się do defensy, nie osiągając zbyt wielu celów.

Absolutna przewaga „Szturmu” ostatniego kwadransu gry — nia wyniku.

W G. M. S. wyróżnił się Raettig łącznik, pracowitością, inteligentną dyspozycją strzałową; reszta — dobra. Gra należała do niezwykle interesujących.

Sędziował bardzo dobrze p. Wieliszek. Dent.

HURTOWA

sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski. Piotrkowska Nr. 69. w podwórzu. 8571-15-k

KUPIE MASZYNE

do pisania używana w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny do administracji „Głosu Polskiego” pod Z. T. 8805-2-k

Suknie damskie 8028

z szewiutu 9,50, 9,90, 11,50, 15,50 na gwiazdkowe podarunki

SZMECHEL i ROZNER, Sp. Akc. Piotrk. 100 i 160.

Dziś i dni następn. **LUONA** Dziś i dni następn.

Wielkie święto polskiego przemysłu filmowego!

„Wampiry Warszawy”

(Tajemnica taksówki Nr. 1051)

Wielki erotyczny-sensacyjny 12-aktowy dramat reżyserji **Wiktor Biegańskiego**

W rolach głównych: **W rolałach głównych:**
Uroczą artystką **Marja Balcerkiewiczówna** najpiękniejszą warszawianką, premjowana na konkursie piękności wydawn. „Pani”
MARJA ŁABĘCKA
Wiera Pogórzanka, Julian Sym, Lech Owron, Oktaw Kaczanowski, B. Orłow.



Reduta
Narutowicza 20.
Dziś, poniedziałek, nieodwołalnie po raz ostatni!

„Faworyt królowej”

(DEMON i WŁADCA UKORONOWANEJ KOBIETY)

Dziś wszystkie miejsca po zł. 1.— i 2.— zł.



poniedziałek wtorek środa czwartek piątek sobota

W podziemiach grzechu i miłości

podług słynnej powieści **ELINORY GLYN „6 dni miłosnych”**

w roli głównej przepiękna i genialna gwiazda filmowa doby obecnej **Corrira Griffith** Następna premiera **Kindoteatru „Reduta”**